



Cena 35 gr.

KAWI

CZASOPISMO POLSKIEJ MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ

Nr. 6 (L. b. 256).

CZERWIEC 1931.

Tom XVII.

Poznaj i ukochaj kraj ojczysty.

Otworzą się niedługo przed Wami kochani druhowie, wrota szkół i licznych warsztatów pracy. Pójdziecie na kilkutygodniową włóczęgę wakacyjną wśród pól, lasów, gór czy białych piasków Pomorza. Wchłaniać będziecie orzeźwiające powietrze otwartych przestrzeni wolne od pyłu i gwaru miejskiego. Wypoczywać i harcować będziecie na łonie przyrody, a promienie słońca i beztraska wesołość młodości zaróżowi Wam lica.

O jednym jednak pamiętajcie, że obok pożytku dla zdrowia, obok zdobyczy w dziedzinie techniki harcerskiej, winniście wynieść z włóczęgi wakacyjnej jeszcze jedno. A mianowicie: szczere umiłowanie poznanego kraju, płynące nie tylko z doznanych wrażeń natury estetycznej, lecz także z przeżyć osobistych, które wpłynąć mają na rozwój świadomości narodowej.

Ci, którzy pójdą na Kresy wschodnie niech oglądają tam „zdobycze pług polskiego“. Niech przypomną sobie posłannictwo dziejowe Polski, krzewicielki i ostoji kultury łacińskiej na tych ziemiach.

Nad morzem, patrząc na wielkie pomniki twórczej pracy współczesnej, pamiętajcie, że dzisiejsze pokolenie podjęło tylko to co początkiem sięga czasów Piastów, Jagiellonów i Wazów. Choć inne nieco, niż wtedy i bardziej realne szańce przybrała praca dzisiejsza Polaków nad morzem. A wysiłek ten nie tylko nam samym ma służyć, lecz tym wszystkim pokoleniom, które przyjdą po nas, wzrosną w tej samej kulturze i pielęgnować będą te same ideały co my i ojcowie nasi.

W gawędach Waszych nie pomińcie dziejów tej ziemi, którą zwiedzacie ni zadań, które tam na wykonanie czekają.

Poznaj i ukochaj kraj Ojczysty, tę świętą spuściznę po przodkach, z której niczego uronić nie wolno. — Z tem zaś postanowieniem powróćcie do swej codziennej pracy: Ojczyznę powiększoną i świetniejszą przekażemy potomności!

Zbigniew St.

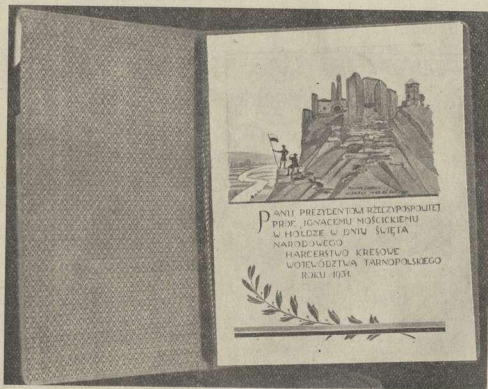


Z „MOHORTOWEGO SZLAKU“.

(Hołd Harcerstwa Podolskiego dla Prezydenta Rzeczypospolitej).

Harcerstwo Podolskie, a zwłaszcza „stolicy podolskiej“ Tarnopola często daje dowody czujnej straży na rubieżach wschodnich Rzeczypospolitej. Płyną one z głębokiego zrozumienia zadań i obowiązków z prawa harcerskiego wypływających względem Narodu i Państwa. — Harcerstwo Tarnopolskie wie, na jak ważnej placówce los je postawił. Utwierdzać polskość, a z nią potęgę Rzeczypospolitej aż po Zbrucz i po za nim — oto jedno z najważniejszych jego zadań.

Stąd płynie dążność do ciągłego konsolidowania się harcerzy kresowych i scalania swej pracy. Skromnym, ale nie bez znaczenia tego przykładem był



uroczysty obchód święta narodowego z przeprowadzoną w dniu 2-go maja gwałdzistą sztafetą rowerową w Województwie tarnopolskiem.

Do sztafety zgłosiło się 12 środowisk (40 rowerów) z zadania wywiązały się prawie wszystkie środowiska. Zawodnicy przybywali w dobrej formie mimo złego stanu dróg podolskich pogorszonego jeszcze deszczem.

Po przybyciu sztafety o godzinie 19-45 ustawiły się oba Hufce wraz z przybyłymi kolarzami przed gmachem województwa. Po przeglądzie drużyn przez

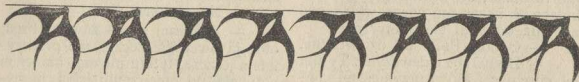
Popierajcie Wasze pismo!

P. Wojewodę w imieniu wszystkich środowisk podolskich wręczył Hufcowy Tpl. h. J. Wąsowicz oprawną księgę z adresami dla P. Prezydenta.

P. Wojewoda w gorących słowach podziękował za ten mandat, oraz zachęcał młodzież harcerską do dalszej pracy nad sobą w myśl Prawa Harc. dla dobra Narodu i Państwa. — Kończąc wznosił okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i P. Prezydenta, który młodzież z entuzjazmem 3-krotnie powtórzyła. — Po odśpiewaniu „Wszystko co nasze Polsce oddamy“ i okrzykach „Czuj! Czuj! Czuj!“ na cześć P. Wojewody i Generała, uroczystość zakończono.

Cała uroczystość odbyła się w podniosłym nastroju i pozostawiła niezatarte wrażenie. Przyczyniła się do wzmocnienia poczucia własnej siły, zadowolenia z dokonania tego niedużego czynu i wywiązania się z obowiązku.

Zadowolenie to zwiększyło jeszcze podziękowanie za hołd Głowie Państwa naszego wyrażony przez sztafetę młodzieży harcerskiej Województwa tarnopolskiego — nadesłane przez kancelarię Cywilną Prezydenta Rzeczypospolitej.



PRZED ODLOTEM.

*Lada dzień, lada świt
nogi nas wezmą w wielki świat —
śmiać się nam będzie każdy szczyt,
śpiewać nam będzie każdy kwiat
a my skapani w słońca złoce
kroczyć będziemy w czoła pocie...*

*Pójdziemy żwawi, uśmiechnięci
piersć poić będziemy gór powietrzem,
wonią lipcowych stanożec
i skroń gorącą chłodzić w wietrze...*

*Noc nas nakryje gwiazdym stropem
perłami rosy syną świty —
będą nam liście drzew namiotem
każdy z nas zaśnie szczęścia syty...*

*Lada dzień, lada świt
nogi nas porwą przedsię w świat —
śmiać się nam będzie każdy szczyt
śpiewać nam będzie każdy kwiat...*

F. M.

ŚLAD NA WODZIE.

Rozdział VI-ty, w którym dowiadujemy się o przymierzach przeciwników.

Motocykl terkotał coraz bliżej, aż naraz tuż za plecami Freda zamilkł. Lazy ogładnął się. Na motocyklu szes-roko rozkraczywszy nogi siedział Jim i patrzył na niego przez zakurzone okulary.

— Fredzie Lazy, czemu masz taką głąpią minę?

— Bo kto się na ciebie popatrzy to innej mieć nie może — odrzekł Fred szybko chowając chustkę do kieszeni.

— Jeżeli to ma być dowcip, to jest bardzo ciężki.

— Zawsze jednak lżejszy niż twoj sposób myślenia.

Spojrzeni na siebie ostro, nieustępliwie.

— A cóż jest z twoją małą, zniszczoną książeczką? — zapytał naraz Jim niespodziewanie.

— Łazy się zmieszał.

— Skąd wiesz? Wszystko widziałeś? słyszałeś jak krzyczałem! Oh ta Polly, ta Polly — jak ją dostanę w swoje ręce to suchej nitki na niej nie zostawię.

— Hmm... suchej nitki — Jim nie nie rozumiał, ale kiwnął głową potakująco, a chcąc coś więcej wyciągnąć z Freda odezwał się politycznie:

— O tak, Polly to dziewczyna.

— Djabeł nie dziewczyna. Ty Jim jej nie znasz. Mówi przynies mi chusteczkę, a bucha książkę. To jest... to... jest... no niech nie powiem!

— Ach — krzyknął Jim domyślnie — więc książeczkę ma teraz Polly Jonhson. Ale gdzie jest Polly?

— Jaki gdzie? przecież tam na morzu — i Fred wskazał ręką na miogącą w dali łódkę.

— Siadaj Fred! każda chwila droga. Jedziemy do Tomka Clevera. Rzecz przybrała niespodziewany obrót i sam co robić nie wiem.

Motor zadgryotał. Fred narzucił bluzkę i ruszyli całym pędem.

Nie jechali długo, bo naraz z przydrożnego rowu wyskoczył Tomek Clever i podniósłszy rękę do góry wrzasnął z całej siły:

— Stop!

Jim nacisnął wszystkie hamulce i osadził motor na miejscu.

— Czy to jeniec — zapytał Clever pokazując palcem na siedzącego z tyłu Freda.

— Nie tyle jeniec, ile okradziony — objaśnił Brown podnosząc okulary na czoło — Polly zabrała mu

książeczkę. Przyjechaliśmy bo nie wiemy co robić.

— Gdzie jest miss Johnson — zapytał Tom.

— Na morzu.

Clever myślał przez chwilę, potem spojrzął bystro na przeciwnika i położył mu rękę na ramieniu.

— Fredzie — odezwał się wolno — zawrzyjmy przymierze. Ja ci pomogę odzyskać książeczkę, ale ty musisz mi powiedzieć co ona zawiera.

Zgoda?

Łazy się namyślał, Tomek tymczasem gwizdnął i reszta patrolu wilków wyrosła na gościńcu jak z pod ziemi.

— No, zgadasz się?

— Zgadzam się — zawołał Fred, otóż ja owej książeczki nie przeczytałem jeszcze, tytułu nie ma, nie wiem nic; ale po przejrzeniu jej i pierwszych stronicach wiem tyle, że w tej starej, zniszczonej książeczce jest zawarty materiał, który potrafiłby pracę i życie w naszych trupach skautowych pchnąć na nowe tory.

— A czemu mi jej nie chciałeś pokazać?

— Bo chciałem być pierwszym, który naszej trupie o tem doniesie. Niestety... panaceum na wszystkie bolączki dręczące naszą organizację aż do szpargalarza włącznie — dostało się w niepowołane ręce.

Clever ważył w myślach jakieś postanowienie. Naraz spojrzął badawczo na wszystkich i zapytał:

— Kto z was najbliżiej zna Polly?

— Wiadomo, że Jim! Jim zna wszystkie dziewczęta — odezwał się Skirtson — wszystkie girls — guide'ki obwozi swą taradajką.

— W takim razie Jim, pójdzie pod dom Polly, będzie na nią czatować, by zasięgnąć języka, ewentualnie odebrać książeczkę. — Charles, weźmie żaglówkę krokodyli i z patroluje morze. Albert, George, Jack i Fred

pójdą z mną na naradę. Wykonać. Będzie u George'a telefon 19—95.

— Rozkaz! — zawołał Jim zapalając motor.

Rozkaz! — powtórzył Charles zwracając się ku przystani.

Clever spojrzął na niebo, potem na zegarek.

— *Three quarters past four o'clock.* Chodźmy.

Rozdział VII-my, w którym Skirtson wysnuwa swój pierwszy wniosek:

Charles Skirtson, znany był wśród chłopców jako doskonały żeglarz i tylko wielkie zżycie się całej bandy z Garden-street sprawiło, że zamiast uciec do „morskich wilków“, Charles został przy „ładowych szczurach“.

Skirtson czuł się w żaglówce krokodyli tak dobrze jak Alain Gerbault na swoim Firecrescie. Przenosił fale nad kurz gościńców i wyżej ceniał wyduęte wiatrem żagle od benzynowych motorów.

Przepatrować morze było dla niego drobnotką tem bardziej, że Polly daleko odplynąć nie mogła. Rozglądając się wokoło: gdzie daleko na widnokręgu bieleły się jakieś dwa drobne trójkatne żagielki, kilka mew z głośnym krzykiem przelatywało nad jego żaglówką, ale łódki żadnej nigdzie widać nie było.

Ale od czego Skirtson miał rozum gimnastykowany na rebusach i krzyżówkach. Na czyjej łódce pojechała Polly? — na łódce Jacksona. Gdzie więc będzie Polly? — oczywi-

ście w domku strażnika. A zatem, *to the left!* — i skręcił ster biorąc kurs na lewo.

Po raz pierwszy w tej powieści autor zostawił czytelnika sam na sam z bohaterem opowiadania. Skirtson nie ma z kim rozmawiać i cały rozdział będzie bez dialogu. Ale Skirtson za to umie myśleć, myśleć takimi kategoriami, jakimi nie tylko Mr. Bookson, ale nawet Tomek Clever myśleć nie potrafi.

Woda z pluskiem uderza o burty łodzi, łódź kolebie się po falach, a fale płyną, mieniają się i pomykają jak myśli Skirtsona.

A Charles Skirtson myśli o tem, że mała, stara i mocno już zniszczona

książeczka urosła do symbolu, że ta książeczka bez tytułu wedle opinii Freda miała pchnąć kosztowne trupy na nowe drogi rozwoju. Ale Fred jest przecież krótko-wzroczny i nieopatrzny. Wziął Polly na

ciekawość, a Polly Freda na dobre, nie znające fałszu serce.

Może i słusznie mieli khakowaci boyscouti zabraniając girl-guide'kom nosić skautowe lilje. Ale za to dziewczęta obrały sobie za odznakę liść koniczyny.

Liść koniczyny!

I raptem Charles Skirtson podniósł brwi do góry i uderzył się wskazującym palcem w czoło, wniosek do którego doszedł był nadzwyczaj prosty, wszystkie wilki wiedziały już o tem przed dobrą godziną. Ale wilki nie rozumiały tego co rozumiał nagle Skirtson. Wilki wiedziały, że mała



książeczkę porwała Polly Johnson, Skirtson zaś pojął, że stara, zniszczona książeczka dostała się do rąk dziewczyny.

KONIEC CZĘŚCI PIERWSZEJ.

(W drugiej części dowiemy się jak tajemnicza książeczka zawierzyła się w lesie).

Z życia polskich harcerzy na Łotwie.

Rzeżyca jest to mieścina powiatowa, licząca mniej więcej 12 tysięcy mieszkańców w tem coś 80% Polaków. Jest tam gimnazjum polskie (państwowe), przy którym istnieje 40-ta męska drużyna harcerska im. Tadeusza Kościuszki.

Dnia 4-go stycznia b. r. upłynęło 8 lat od dnia, w którym harcerze 40-tej drużyny, pierwszy raz złożyli przyrzeczenie. Drużyna została założona przez instruktora Z. H. P. Kazimierza Kindlera (założyciela kilku drużyn polskich na Łotwie).

Na organizacyjnym zebraniu młodzieży uczącej się, dnia 8-go października 1922 roku, zapisało się do drużyny kilkunastu chłopców. Na drużynowego został obrany podówczas uczeń II kl. gimnazjum, L. Salcewicz, i drużyna z podziałem na 2 zastępy rozpoczęła swą pracę. 19-go października tegoż roku drużyna została zatwierdzona i zaliczona do L. S. C. O. (Łotewska Skautowej Centralnej Organizacji) pod Nr. 40. (Łotewska organizacja ma jedną numerację na całe państwo, nie zaś każde miasto z osobna). I już 4-go stycznia 1923 roku 14 harc. drużyn złożyło przyrzeczenie.

Z tym dniem drużyna stała się pełno-prawnym członkiem organizacji, weszła faktycznie w skład wielkiej rodziny skautów. — Wówczas drużyna liczyła 14 harcerzy i 25 nowicjuszy.

W ciągu zimy 23 roku zbiórki odbywały się w lokalu Miejskiej Pol-

skiej Szkoły Podstawowej. Nowicjusze przygotowywali się na III stopień.

Na wiosnę w dzień św. Jerzego w Rydze drużyna otrzymała sztandar, a 25 kwietnia jeszcze 18 chłopców złożyło przyrzeczenie. W tym też czasie powstaje Koło Przyjaciół harcerstwa polskiego w Rzeżycy, z p. St. Dowgiąłówną, ówczesną kierowniczką Polskiej Średniej Szkoły, na czele.

Latem 1923 r. przy pomocy K. P. 5 harcerzy udaje się wyjechać do Polski, 3 z nich do obozów i 2 na kursa instruktorskie. Ale w tym czasie powstał wśród starszej młodzieży uczącej się, a nawet pewnej części społeczeństwa, prąd antiharcerski, drużyna więc zamiast rozwoju podupada.

W jesieni 1923 r. 6-ciu harcerzy wzięło udział w „Jamboree” L. S. C. O. W czasie „Jamboree” L. Salcewicz (dr-ty) otrzymał rangę skaut-instruktora (podharcymistrza).

W latach 1926—27 drużynowym był Józef Pynkan, który miał stopień skaut-instruktora. Potem znowu na czele drużyny stoi czas jakiś starszy zast. L. Bnułowski, po nim Wł. Giedrońc-Juraha, następnie Jan Andrzejewski, przez krótki czas w stopniu starsz. zastępowego, od 30 października 1929 r. zaś w stopniu skaut-instruktora, do tego czasu kierujący drużyną. Lecz wróćmy wstecz. W latach 1925—28 drużyna pracuje mniej więcej normalnie. W roku 1925 była urządzona wycieczka jednego zastępu na tak zw. „Staburags“ („płaząca skała” nad Dźwiną). W latach późniejszych szereg wycieczek w okolicy Rzeżycy. W r. 1928 drużyna w składzie 13 harcerzy wzięła udział w 2-gim „Jamboree” L. S. C. O. pod Rygą. W następnym 8 harcerzy weszło w skład reprezentacji Łotwy w Poznaniu na Zlocie Z. H. P. Po Zlocie większość została w Polsce w obozach.

(Według listu dha J. Andrzejewskiego, drużynowego 40-tej druż. w Rzeżycy).



lowanie. Pożywienie jej stanowią drobne ssaki i chrabąszcze. Niszcząca myśz i chrabąszcze, oddaje nam duże usługi. Zastępuje zatem na oszczędzanie. Gnieżdżą się te nocne ptaki w dziurach różnych lub w starych gniazdach, opuszczonych przez inne ptaki. Wola widocznie korzystać z cudzej pracy, niż zadować sobie trud budowania własnego przytulku.

Sowy, które tworzą dość liczną rodzinę sów są ptakami drapieżnymi i nocnymi. Już na pierwsze wejście różnią się od innych ptaków budową ciała i upierzeniem. Sowa ma dziób krótki, przeważnie od nasady zgjęty. Głowa sowy jest dość duża, oczy również, zwrócone ku przodowi, co nadaje sówce specyficzny wygląd. — Głowę otacza t. zw. szlara to jest krąg zbitych piórek. Pazury są bardzo ostre, zakryzione ukryte jak ciałe nogi w piórach.

Całe upierzenie sów jest bardzo wiotkie, napuszone i długie. Dzięki takiemu upierzeniu lot tych ptaków jest niezwykle cichy. Gdy siedzi, trzyma się sowa pionowo, „nadęta jak sowa”.

W dzień sowa pozostaje w ukryciu, w nocy dopiero wyrusza na po-

Sów jest kilkadziesiąt gatunków rozsznanych po całej ziemi. U nas jest ich kilkanaście rodzajów. Oto najpospolitsze: *Puszczyk*, do 78 cm długi, siwy lub rdzawy, z brunatnymi wielkimi oczami. Gatunek najczystszy u nas. *Pójdźka* około 22 cm długi i 55 cm szeroka. Głos jej przypomina słowo „pójdź”, co napędza ludziom zabobonny i nieoświeconym dużo strachu. Sądzą oni, że jest ona związana z zabobonem i nieoświeconym dużo strachu. Sądzą oni, że jest ona związana z zabobonem i nieoświeconym dużo strachu. Sądzą oni, że jest ona związana z zabobonem i nieoświeconym dużo strachu. *Sowa płomykówka*, z wierzchu modro-sino-białymi centkami nakrapiana, od spodu żółtawa. Wreszcie największa z naszych sów *puhcz 77* cm długi i 176 cm szeroki, bardzo drapieżny, opatrzonej dwoma czubkami na bokach głowy. Słyszec go można podczas wiosennych nocy. Nazwa jego przypomina jego głos „pu-hu”.

Podał Mamut.

Jak zorganizować w drużynie łucznicтво.

Slachetne to rzeczymló mające wiele walorów sportowych i wychowawczych, goru nad innymi czynnikami wychowania tem, że zalicza się do samowychowawczych, a nadto jako sport jest tani (bo wkład jednorazowy), przyjemny, daje dużo satysfakcji, cichy (co jest wazne w miescie), potrzebuje malo miejsca (podwórko, lub ogród około 2 m x 15 m), nie potrzeba partnera (nie jest się od nikogo zależnym), o którego czasie trudno. Odpowiednio dobrany sprzęt jest długotrwały (przy starannej pielęgnacji), oraz nadaje się dla każdego, tak dla dzieciactwa, jak chłopców, tak dla starych, jak silynych. Rzadko dochodzi do przeforsowania organizmu, przy uprawianiu łucznicтва.

Od czego zacząć — przy organizowaniu? Kupić luk — co nie kosztuje tak dużo, bo zaledwie 5— do 1250 zł (w C. K. D. H.).

Są to luki trzciniowe, wytrzymałe nawet w rękach niewprawnych. Są też luki zawodnicze, ale nie radzę kupować na początek, bo i droższy i wymaga większej staranności w obchodzeniu się. Luki można robić też samemu np. z drutów porosolowych, z leszczyny i innych, ale o tem osobno. Strzały 60—100 cm długie (około zł 2—szuka).

Przy kupnie luku uważać: 1. Luk powinien się wyginać tylko w ramionach — równomiernie, a nigdy w części środkowej (t. zw. majdan).

2. Nałożona cieciewa w stanie spoczynku łuku, jak i przy napinaniu powinna być stała w jednej płaszczyźnie z przekrojem środkowo-podłużnym łuku.

3. Łuk położony poziomo na palcu powiniem „mieć wagę” w środku, przyczem prawie cały majdan (część obwiązania suknem, lub sznurkiem) powinien być obok środka ciężkości, tę stronę łuku nazywamy dołem, zaś przeciwną ramie będzie górnem. (Przy łukach zawodniczych okucia końców łuku t. zw. gryfy — na dolnem ramieniu ostro zakończone, na górnem zakończone zakrzywieniem).

4. Słoje powinny być równe i podłużne.

5. W miejscach gdzie łuk zmienia grubość (poniżej i powyżej majdanu) ważne jest ułożenie sił, gdyż w tych słojach łatwo mogą powstać zadziory co jest nieomylnym znakiem ostrzegawczym peknięcia łuku.

6. Gryfy muszą być starannie wykonane i mocno osadzone na drzewcu.

7. Tak zwana twardość łuku musi być dostosowana do sił nabywcy. Twardości określamy siłę, jakiej potrzeba do napięcia łuku na długość strzały t. j. około 66 cm (środek cieciewy od majdanu). Normalnie siłę tę mierzy się we funtach angielskich (około 45 *dlg.*). Często na łuku wyrzyta jest powyżej majdanu cyfra np. 39 t. zn. gdyby łuk powiesić na haku — w środku ciężkości łuku, to na cieciewie trzeba powiesić około 17 kg, a między łukiem, a cieciewą powstała odległość 66 cm.

Twardość zalecana funtów ang.: dla dziewcząt 18, dla chłopców 27, dla pań 27, dla panów 40, dla wybitnie silnych do 60. Często strzela się z łuków mniej twardych niż norma, nie należy jednak strzelać z łuków twardszych niż norma.

8. Cieciewa konopna około 3—4 mm gruba. Środek powinien być chroniony owinięciem cienkiej nitki.

9. Strzały jednolite, proste, słoje równe. Groć dość ciężka. Środek ciężkości strzały nie w środku, lecz przesunięty ku grotowi. Mniej więcej w jednej trzeciej długości trzały. Obsadka (koniec przeciwny grotowi) z nacięciem dla cieciewy, cała wykonana na samej strzale, nigdy nie powinna być okuta, gdyż kaleczy cieciewę i palec. Biełt strzał jest dobry, jeżeli łoki (piórka) w ilości trzech są prawidłowo osadzone. Jedna łotka pod kątem prostym, dwie prawie równoległe do rowka cieciewnego. Grot

strzały, jako najczęściej narażony musi być solidnie wykonany i osadzony.

Tarcza okrągła (średnica 80 cm) z płótna naciągniętego na t. zw. rogóżkę słomianą. Tarcza pomalowana następująco, pięć kół: środkowe złote, średnica 16 cm, dalek pierścienie szerokości po 8 cm w barwach od złotego, czerwonej, niebieskiej, czarnej i białej. Najlepiej malować farbą olejną.

Strzelanie zacząć początkowo na odległość 12—15 m. Stojąc bokiem do tarczy, w lekkim rozroku. Lewa ręka podniesiona do poziomu — w bok — musi bezwzględnie wskazywać cel, w przeciwnym razie postawa musi być zła (najczęstszy błąd, przyjmowanie postawy strzeleckiej).

Łuk w lewej ręce, trzymany za majdan całą dłonią, w położeniu pionowym (błąd: łuk „do góry nogami”). Strzala po lewej stronie łuku, opiera się o kostkę palca wskazującego. Cieciewa, nałożona na strzałę tak, aby przy wystrale piórka nie odcierały się o majdan, zahaczamy trzema palcami.

Cechy postawy prawidłowej: lewa ręka i oba barki tworzą jedną linię, strzala, dłoń i przedramię prawej ręki też linię prostą. Przy naciąganiu cieciewy pracuje ręka prawa w łokciu i ramieniu. — Łokieć wysoko, jak przy postawie strzeleckiej. Cieciewę ciągniemy wraz z obsadką strzały do prawego policzka, aż do przytknięcia. — Celowania nauczyć się przez ćwiczenie.

Częsty błąd, opuszczanie lewej ręki wraz z łukiem przedwcześnie, powodując dolożenie strzałów. Postawę należy przetrzymać do chwili trafienia strzały do tarczy. Wtedy tylko można poprawiać swoją postawę i celowanie.

Zawody przewidują strzelanie na odległość: dla dziewcząt 12—40 m, dla chłopców 15—50 m, nigdy większa. Wyniki liczy się: złote punktów 9, dalej 7, 5, 3 wreszcie zewnętrzne białe pkt. 1.

We wszystkie wskazówki wystarczą każdemu do nauki strzelania, kto jednak chce znaleźć odpowiedź na inne pytania, kto chce dokładniejszych wskazówek, tego odsyłam do broszury A. B. C. Sportowca T. II. wydanej przez Związek Strzelecki, napisanej treściwie przez Lotockiego (cena 50 grosz). — Obszerniejsze prace to: Łuk i Łuczniczno (3 zł), oraz Łuczniczno sport rycerski (1 zł) obie napisane przez Zarychta. W Warszawie czasopiśmo: „Przegląd Strzelecki i Łuczniczny”. *Krzysztof Wilczur.*

Kartka z przeszłości polskiego przemysłu.

Fabryka ołówków St. Majewskiego

w Pruszkowie.

Niewielu z Was wie z jakimi trudnościami połączone było 40-letnie przedsiwzięcie jednej naszej polskiej fabryki ołówków St. Majewskiego.

Choć już rok 1889 był już datą założenia do dziś trwającej fabryki, to jednak właściwy rozwój jej jako Towarzystwa akcyjnego datuje się od roku 1898. Walczyli ona musiała od samego początku z licznymi, bo aż 14 konkurentami w Warszawie, Moskwie, Rydze, Wilnie i Grodnie. Konkurencje te fabryki znajdowały się przeważnie w rękach niemieckich, pomimo to likwidowały się lub upadały nie mogąc wytrzymać trwałych ówczesnych warunków. Nasza polska placówka istniała bez przerwy, bez żadnych załamania, powiększając stale produkcję i ulepsząc swoje wyroby. Dzięki temu zdołała Fabryka Majewskiego nie tylko zwyciężyć miejscową konkurencję, lecz dać się we znaki importującym do Rosji ołówki bawarskim fabrykom.

Nadszedł rok 1914 i wybuchła wojna, a z nią zjawy się w październiku pod Warszawą wojska niemieckie. Stojące w Heleńnowie baterie artylerji bawarskiej, były kierowane przez rezerwowych oficerów-inżynierów norwiderskich fabryk ołówków, przez cztery doby w odległy o dwa kilometry Pruszków. Strzały cennie trafiały, bo przecież chodziło o jedną, a tak niemiałą im polską konkurencyjną fabrykę.

Cztery doby bombardowania ciężkimi pociskami wystarczyło, obrócić w perzynę 14 pawilonów i główny budynek nieszczęsnej fabryki.

Pozastrale w ruinach mało uszkodzone maszyny nie dały spać spokojnie gen. gubernatorowi warszawskiemu ks. Engländerowi, który, przed ustąpieniem wojsk rosyjskich za Wisłę, zarządził w czerwcu 1915 r. telegraficznie ewakuację w głąb Rosji resztek ocalszych maszyn, surowców i towaru, grożąc w razie oporu wysadzeniem wszystkiego w powietrze przez saperów (jak w Żyrardowie).

Nie było wyboru i przesładowana przez obu odwiecznych wrogów fabryka, załadowana do 50 wagonów kolejowych, znalazła się w Borysowie nad Berezyną, gdzie próbował w jesieni 1915 r. rozpocząć wyrobieć ołówki.

W październiku jednak tegoż roku nastąpiła powtórna ewakuacja, tym razem już

dalej, w kierunku Donu. Przypadek, zapałanie się osi w jednym z ewakuacyjnych wagonów, spowodował jedynie zatrzymanie wcześniejsze transportu na Ukrainie na stacji Sławiańsk. Cały ładunek wyrzucono bezładnie na podwórze pustką stojącego młyna parowego. W tych warunkach musiała dyrekcja fabryki spróbować swych sił i nerwów, by zbudować na nowo, trzykrotnie już rozrzucone fabryczne mrowisko.

Siła ducha i woli jest nieraz większą, niż się wydaje. Dowodem tego jest uruchomienie polskiej fabryki ołówków na Ukrainie i przeszło dwuletnie jej funkcjonowanie w czasie wojny w murach starego młyna.

Niestety nadzieje rozbitek, iż zdołają swą pracą zarobić taki kapitał, który po wojnie pozwoliłby im, po powrocie do Polski odbudować na nowo zrównoważone placówki, okazały się płonne. Rewolucja bolszewicka zagabiła w roku 1917 i 1918 tułaczą fabrykę, przy równoczesnej konfiskacie wszystkich zaoszczędzonych, złożonych w bankach, kapitałów.

Tak to, w Sławiańsku na Ukrainie, miała uleść ostatecznej zagładzie przez drugiego wroga, fabryka, którą zniszczyć chcieli Niemcy.

Kierownicy fabryki zdołali szczęśliwie ująć cało, acz z przemierną pomocą, do Polski. Ale i tym razem zwyciężyła moc ducha, niepokonalnie niemal materialne trudności, bo dzięki pomocy Ministerstwa Przemysłu i Handlu i P. K. O. zdołano w krótkim czasie fabrykę odbudować, choć narazie w małym zakresie.

Dzięki małej konkurencji, mogła Fabryka Majewskiego, szybko wzmacniać swe siły i wyrównać do rozmiarów większych niż przed wojną. Kilkanaście budynków fabrycznych, większych i piękniejszych, niż spalane w 1914 roku przez Niemców, rozrzuconych jest wśród zieleni i stoi otworem dla polskiej młodzieży, która pragnęłaby je zwieścić.

Pomimo odbudowy fabryki, nie koniec jej zmagani. W trudnych obecnych warunkach ekonomicznych zwalczać ona musi dalej wroga, obcą konkurencję, która nieraz maskuje się swem rzekomo „krajowem” pochodzeniem. Rozstrzygnięcie tej walki zależy od społeczeństwa, a zwłaszcza od młodzieży i od stopnia jej społecznego świadomości.

Idealna pasta do zębów „KREM PERŁOWY”
IHNATOWICZ — LWÓW.





Ze świata skautowego.

— Japońska drużyna skautowa powstała w Kanadzie z chłopców, którzy przez pięć lat pracowali jak skauci samotni, zanim doczekali się drużyny.

Chorągiew Lwowska.

Lwów. Dnia 14 maja b. r. odbył się harcerski „bieg z przeszkodami”. Trasa długości około 7 km została wyznaczona w pięknej okolicy między Sichowem a Winnikami. Na start przybyło 9 zastępów z lwowskich drużyn harcerskich, ukończyło bieg 8 zastępów. Przeszkody obejmowały ćwiczenia z zakresu pionierki, ratownictwa, terenoznawstwa, obozownictwa, sygnalizacji i sprawności fizycznej. Poziom wyszkolenia zastępów biorących udział w biegu — dobry. Pierwsze miejsce zyskał zastęp 11-tej Lwów. drużyny harc. im. ks. Wiśniowieckiego, drugie zastęp 4-tej Lw. dr. harc. im. K. Półskiego, trzecie zastęp 9-tej Lw. dr. harc. im. H. Jordana. Organizacja biegu spoczywała w rękach dh. Dr. L. Czarnika.

Bieg zaszczyli swą obecnością p. p. ppk. Świątecki szef okręgowego urzędu W. F. i P. W., komendant hufca harcerskiego we Lwowie harcmistrz Szczęściekiewicz, oraz

przedstawiciel Komendy Chorągwi harcerskiej podharcmistrz Gnatowski.

Późnym wieczorem już po ukończeniu biegu odbyła się uroczystość nadania „godia puszczalskiego” harcmistrzowi Szczęściekiewiczowi. Obrzęd ten nadzwyczaj barwny i interesujący odbył się przy ognisku na Praskach pod Winnikami. Następnie za zastępy gościnnie „gliniańskim” powrócili do Lwowa.

— 14-ta Lwowska Drużyna Żeglarska odbyła, jak corocznie, pielgrzymkę do Zadwórza w pierwszy dzień Zielonych Świąt. Wyszedszy w sobotę o godz. 5-tej popoł. przez Borszczowice, gdzie nocowała, przysła na godz. 8-mej rano w niedzielę do Zadwórza. — W Zadwórzu została przyjęta bardzo serdecznie przez „Sokol Macierz” i brała udział w odbywających się uroczystościach. Po uroczystości spędziwszy milę dwie godziny z 1-szą Druż. Żeńską z Buska, wróciła pociągiem do Lwowa.

Buczacz. Hufiec męski, kierowany sprawnie przez dh. prof. E. Pelca, liczy 3 drużyny męskie, a mianowicie: 1-sza druż. harc. im. Stefana Czarnieckiego, kategorii A, 2-ga im. St. Żółkiewskiego, wilczęca — obie przy państwowym gimnazjum i 3-cia wilczęca im. A. Mickiewicza, przy szkole powzecznej.

W dniu 21 marca b. r. hufiec w całości urządził święte powitanie wiosny.

Sprawami finansowymi zajmuje się bardzo gorliwie ksiądz Opiekun, Józef Dziurzycki.

— **Brzeżany.** Ku uczczeniu uroczystości św. Jerzego, urządziła 1-sza żeńska druż. uroczysty wieczorek. Do sali mile choć skromnie przyozdobionej wniósł druchunki wiele życia i weselości. Miło było spojrzeć na ich twarzyczki, zwrócone przy raporcie na postać św. Jerzego, wychylającego się z półród sośniny. Po raporcie jedna z harcerek miała gawędę o świętym Jerzym.

— Drużyna harc. to jest druga męska i wilczęca — urządziła dnia 26 kwietnia b. r. skromną uroczystość św. Jerzego. Złożyły na nią ćwiczenia — pierwsze większe — po zakończeniu ćwiczeń ognisko, przy którym wygłoszono pogadanki związane ze świętem i deklamacje okolicznościowe — wszystko zaś zakończono śpiewem.

Jeśli chodzi o pomoc harcerzom i opiekę nad nimi, należy to podnieść wielkie zasługi K. P. H. miejscowego, która zawsze i wszędzie troszczy się o drużyny.

Wielką też pomoc okazuje Dowództwo 51 p. p., nader życzliwie odnoszące się do wszelkich poczynani harcerskich. Obecnie drużyny pracują nad przygotowaniem się

do Złota. — w związku z czem urządzają wielki festyn pod hasłem „Tylko u nas 150% taniej”.

— **Przemysł.** W dniach 28-go marca i 2-go kwietnia b. r. odbyło się w Przemysłu w Cytelnii Domu Żołnierza, przy udziale około 50 członków, Walne Zebranie H. K. S. „Czuwaj”, pod przewodnictwem prezesa Klubu, dh. mgr. Trelli Antoniego.

Ze sprawozdania Wydziału, okazuje się, iż z istniejących 8-miu sekcji, czynne były tylko 4, mianowicie: 1) s. piłki nożnej, 2) s. lekkoatletyczna, 3) s. gier sportowych i 4) s. hokejowa. Nieczynnymi były sekcje: kolarska, ping-pongowa, szachistów i turystyczna.

Członków czynnych liczy klub 87, a wspierających jest obecnie 35.

W dniu 2-go kwietnia b. r. po udziale przy Walne Zebranie absolutorium tylko prezydium Klubu, wybrano do nowego Zarządu na rok 1931 druhow: inż. Gustawa Krupńskiego na prezesa, mgr. T. Słoc Antoniego i Daleckiego Adama na zastępów. — Obecnie z ramienia Hufca męskiego wchodzi dh. prof. Plonka I.



Ofiary ćwiczeń hufca lwowskiego.

Chorągiew Mazowiecka.

V Sztafeta kolarska Chorągwi Mazowieckiej w dniu 3 maja 1931 r. Wydział W. F. i P. W. Chorągwi Mazowieckiej ni. zorganizował w dniu 3 maja b. r. po raz piąty sztafety kolarskie z adresem do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Sztafety wyruszyły 6 trasami. — Na trasach były rozstawione dwójki harcerzy-kolarzy w odległości od 5 do 10 km jedna od drugiej. Ogółem około 160 kolarzy.

W dniu 3-go maja b. r. pierwsza przybyła do Warszawy sztafeta z Rawy mazowieckiej o godz. 14 min. 32, przebywając przestrzeń 114 km w 5 godzin 52 minuty ze średnią szybkością 3,1 min. — 1 km.

Po przybyciu sztafety do Warszawy udała się reprezentacja drużyn żeńskich i męskich na Zamek, gdzie o godz. 17 min. 45 Komendant Chorągwi Mazowieckiej harcmistrz Stanisław Miślicki wręczył adres, tylko co przybytemu z uroczystości z Katowic P. Prezydentowi Rzeczypospolitej Prof. Mościckiemu Ignacemu.

Chorągiew Pomorska.

Bydgoszcz. W dniu 26 kwietnia b. r. odbyła się uroczystość „Święta Wiosny”, połączona z poświęceniem sztandaru hufca. W południe odbyła się w Teatrze Miejskim akademii harcerska. Po południu wyruszył hufiec na wycieczkę. Wieczorem zgromadono się przy ognisku, gdzie poszczególne drużyny popisywały się śpiewem, deklamacjami i t. p. Następnie kilkadziesiąt druhow składało przyrzeczenie harcerskie.

— Ostatnio podzielono harcerstwo bydgoskie na 4 hufce: 1. Hufiec Szkół Średnich. 2. Hufiec Żeński. 3. Hufiec Szkół Powzecznych. 4. Hufiec Pozaszkolny. Każdy Hufiec ma swojego komendanta hufca. Nad całością czuwa delegat Komendy Chorągwi Poznańskiej, zamieszkały w Bydgoszczy.

Koło Przyjaciół Harcerstwa, pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Chmielarskiego zabrało się b. intensywnie do pracy. Wyłoniono następujące sekcje: 1. Niestających dochodów, przewodniczący dr. Czaj-

kowski. 2. Obozowa, dr. Frackiewicz. — Sekcja obozowa pracuje nad zorganizowaniem obozu propagandowego, oraz nad zebraniem funduszu na oboz letni, który w r. b. ma być zorganizowany w okolicach Bydgoszczy dla wszystkich drużyn bydgoskich, jako oboz instruktorski.

Oprócz tych obozów, poszczególne drużyny mieć będą swoje obozy, urządzone w zakresie posiadanych środków.

Chorągiew Wileńska.

Harcerze w czasie powodzi. Dnia 25-go kwietnia b. r. została zarządzona alarmowa zbiórka drużyny wileńskiej, celem wzięcia udziału w akcji przeciw-powodziej. Harcerze pełnili służbę w ciągu trzech pełnych dni, utrzymując kontakt między mieszkańcami zalanych domów, pilnując dobyteku ewakuowanych mieszkańców, zamieniając przewodników na łodziach i w in. Liczny udział w akcji wzięła „Błektina Jedynka Żeglarska” Wileńskiej Druż. Harc. wraz ze swoim taborem.

P. Wojewoda wileński przesłał harcerzom pisemnie podziękowanie za pomoc w czasie akcji przeciw-powodziej.

Lubliniec. Dnia 26 marca b. r. hufiec tutejszy uczył patrona harcerzy św. Jerzego. Podczas Mszy św. spiewał chór gimnazjalny i przygrywała orkiestra gimnazjalna. W południe odbyło się przeniesienie kajaka, zbudowanego przez II druż. (szkoły pows. echdownego przez II druż. gdzie spuszczone go po raz pierwszy na wodę. Po półgodzinnym odpoczynku odbył się trzykilometryowy bieg harcerski z przeszkodami, a następnie wszyscy udali się na podwieczorek do sali „Strzelniczy”. — Przy ognisku odbyło się „Przeciecenie Harcerskie” i gawęda o patronie harcerszy św. Jerzym.

Suwałki. Kurs budowy kajaków. Komenda 1-szej harcerskiej drużyny żeglarskiej w Suwałkach, chcąc umożliwić szerokiej brać harcerskiej wykorzystanie szeregu jezior i rzek przez uprawianie sportu kajakowego, organizuje nad jeziorem Serwy w powiecie augustowskim (woj. białostockiej) kurs budowy kajaków. Jest to pierwszy kurs budowy łodzi, organizowany przez harcerzy. Obejmie się on w czasie od 1—21 lipca b. r.

Prócz tego program kursu obejmuje: naukę pływania, wiosłowania, żeglowania, teoretyczne wiadomości o organizowaniu zastępów i wycieczek wodnych. Od uczestników kursu wymaga się ukończenia 17 lat i zdobycia sprawności stolarza. Przy zgłoszeniach należy załączyć 10 zł, resztę zaś opłaty należy uiszczać po przybyciu na kurs.

Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich wiadomości udziela dh. komendant drużyny Aleksander Butkiewicz — Suwałki, gimnazjum męskie.

Chorągiew Krakowska.

Trzebinia. *Odprawa obozowa* odbyła się dnia 8 marca b. r. poświęcona obozowi w Starzemu-harcerstwu. W odprawie wzięło udział 43 starszych-harcerzy i harcerzy reprezentujących przeważnie Chorągiew Krakowską. Naczelnikiem reprezentował dhna Marcinkowska i dh. T. Piskorski.

— *Walny Zjazd Oddziału Krakowskiego* odbył się w dniu 22 marca b. r. W Zjeździe wzięło udział około 200 instruktorów i delegatów K. P. H. — Zjazd zaszczycili swą obecnością Metropolita Ks. Sapieha, delegat Wojewody Naczelnik Błazewicz, gen. Łuczynski dowódca D. O. K. V., delegat Przewodniczącego Z. H. P. dh. Laszczkówna J., Naczelniczka G. Z. K., Naczelna Inspektorka, Harcerstwa przy Min. W. R. i O. P. Druhá M. Wocalewska, delegat Druhá Naczelnika G. K. M. Dh. Ludwy Wl.

Po sprawozdaniach Zarządu Oddziału ul. Komend, wygłosił hm. Ks. M. Luzar referat p. t. „K. P. H. jego rola i cele”. — Popołudniu pracowano w komisjach: żeńskiej, męskiej, starszo-harcerskiej i Kół Przyjaciół Harcerstwa. — Na komendantów Chorągwi wybrano na Komisji żeńskiej drużnę Paliwodziankę na zastępczynię drużnę Orłowiczów, na Komisji męskiej wybrali druha Dr. Władysława Szczygiel na zastępcę druha Muza Władysława.

Biała. *Okręgowa Odprawa drżnyowych* odbyła się dnia 24-go marca b. r. z udziałem drużynowych i przybocznych z Andrychowa, Białej, Kęt, Kóz, Miłowki, Kalwarii, Wadowic, Węgierskiej Górki i Żywca. Obrady odbywały się w sali męskiego Seminarjum. Uczestników było 46. Odprawie przewodniczył ph. J. Cienkosz. Przed odprawą 17 harcerzy z Białej złożyło przyrzeczenie harcerskie na ręce dh. J. Korzeniowskiego. Na odprawie wygłoszono kilka referatów, między innymi: ref. dh. Zaręby i Gondka „Karność w harcerstwie”, referat dh. Zawady „Materiałne podstawy walecznych wiojskiej”, dh. Micherdzińskiego „Zarobkowość drużyn męjskich”.

Chorągiew Wielkopolska.

Żeńska konferencja instruktorów. We środe 13 b. m. odbyła się w Poznaniu w lokalu Komendy Chorągwi konferencja instruktorów, na którą przybyli instruktorzy

z terenu całej chorągwi, przyzem najliczniej reprezentowane były Środowiska Bydgoszcz, Pleszew, Ostrów, Zduny. Konferencja poza sprawami bieżącymi miała na celu uzgodnienie współpracy starszych żeńskich w inspekcjach środowisk, pracy w referatach Komendy Chorągwi żeńskiej i t. p.

Efektom konferencji było stworzenie żeńskiego Harc. „Klubu instruktorów”, którego członkami mogą być wszystkie starsze harcerki. Celem klubu jest wymiana zdań i doświadczeń.

Odprawa kierowniczek drużyn żeńskich. We czwartek 14 b. m. odbyła się pod przewodnictwem komendantki Inz. A. Koszobudzkiej w szkole wydziałowej przy ul. Działońskich odprawa drużynowych, na którą przybyło około 100 kierowniczek drużyn z terenu Chorągwi Poznańskiej. Po załatwieniu spraw organizacyjnych i bieżących wygłosiła donoszący referat dh. hm. Pigoniówna o akcji letniej, nad którąm rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Obchód 20-lecia Harcerstwa. W ubiegłą niedziele uczcił hufiec żeński poznański przypadającą w tym roku 20-let rocznicę powstania skautingu w ziemach polskich. W szkole wydziałowej przy ul. Stromej odbyła się wieczornica, którą prócz referatu dchm. Marij Gosienieckiej wypełnili piospy harcerskie z drużyn poznańskich, śpiewy, debaty i t. d. Na wieczornicy był obecny przewodniczący Oddziału Wielkopolskiego Z. H. P. gen. Haller, który też przy wieczornym nastroju ognisku na Malcie podzielił się z zebraną starszą harcerską wspomnieniami o twórcach polskiego ruchu skautowego.

Będzin. W dniu 26 kwietnia b. r. staniem K. P. H. odbył się zlot hufca żeńskiego ku uczczeniu patrona św. Jerzego. Na program złożyły się: piospy druhen z poszczególnych drużyn oraz zawody.

Obóz starsziny męskiej pod Siarokowem. Zjednoczeni oboz starsziny męskiej Chorągwi Poznańskiej pod Siarokowem był wspaniałym przeglądem sił kierowniczych harcerstwa wielkopolskiego, wróżyć mu jaknajlepszy rozwój. W obzie zrozmadziło się już w przedmienu światło około 150 uczestników, przyzem niemal każde środowisko żeńskie było licnie reprezentowane. Dzięki sprawnemu kierownictwu, spoczywającemu w doświadczonych rękach kapitana-harcmistrza Ratajczaka, praca obozowa stała na bardzo wysokim poziomie, co stwierdzili przybyli na wizytację naczelnik Głównej Kwatery Męskiej dh. harcmistrz Olbromski, jak również przewodniczący Zarządu Oddziału Wielkopolskiego

gen. Haller, oraz członkowie tegoż Zarządu p. Dietlowa, Szczygóły o zlocie, który wzoraj rano został zakonczony, podamy później.

Poznań. Kierownik referatu harcerskich drużyn żeńskich G. K. M. hm. Bublewski wyzwał w Poznaniu Harcerską Drużynę Żeglarską „Wilków Morskich” 12-gą Żeglarską im. Kom. Florjana Hłaski. „Wilki Morskie” posiadają 25 łodzi i 115 harcerzy; 2-ga drużyna żeglarska 5 łodzi i 77 członków. Przygotowania do budowy własnej przystani żeglarskiej są w pełnym toku.

Warto zauważyć, że ruch żeglarski zaczyna również kilkować w drużynach żeńskich. Przy jednej z drużyn — jak już donosiłmy — powstał zastęp żeglarski. Podobny zastęp stworzony będzie w przyszłym roku w jednej z drużyn na Władzie.

KRĄG WODZÓW.

Celem ułatwienia orientacji wśród gromady „czworonogów”, „ptaszków” i innych „kwiaków” zamieszkałych ziemie polskie podajemy pierwszy spis gódł. W dalszym ciągu prosimy o nadsyłanie pod adresem redakcji totemów, z podaniem roku i miejsca nadania oraz stopnia i obecnego przysiadłu. G. K. M. — Warszawa.

2. *Wesoły Bóbr* h. Romuald Zmączyński. Nadany przez Radę Obozu Chorągwi warszawskiej nad Wigrami 1927 — Biała Podlaska.

3. *Ryeczny Bawół* h. Aleksander Szczygółkiewicz. Totem nadany przez lwowską gromadę instruktorów, na Pryscie 1931. — K. H. Lwów.

4. *Szumiący Dąb* h. R. Dr. Tadeusz Strumiłło.

5. *Foka Luś* h. inż. Olgierd Grymalowski — Poznań.

6. *Błektiny Kozioł* ćwik Władysław Lewicki. Totem nadany przez starszą drużynę, 1930 — 9-ta Lwów.

7. *Mahomet* h. R. Tadeusz Maresz — Rydzyna Wlkp. — G. K. M.

8. *Puchacz z gałązką* h. Jarosław Kowalski. Nadane przez Radę Obozu starsziny Chor. Poznańskiej w Dębku nad morzem, 1924. — K. H. Toruń.

9. *Tygrysie Serce* ćwik Jerzy Szmiałgal. Nadany w czasie „Święta Wiosny” przez Radę drużyny, na Pohulance, 1929. — 9-ta Lwów.

10. *Zwinnny Tur* h. Oskar Zawrocki. Nadany przez gromadę kursu w f. nad Serwami, 1928. — Rydzyna Wlkp.

11. *Wilk Niezłomny* ph. Władysław Głowiak. Nadany przez drużynę w Nisku, 1928. — 6-ta Lwów.

12. *Wilk Piewca* h. Stanisław Sokółowski. Nadany przez Radę Obozu w Pawłopolu, 1922. — K. H. Nisko.

13. *Szary Wilk* ph. Leopold Ungeheuer. Nadany przez Radę Obozu 3. rzęsowskiej w Sokółcu, 1923.

14. *Kruczy Wilczur* ph. Zdzisław Jurajda. Nadany przez Radę drużyny w czasie „Święta Wiosny”, 1929, na Pohulance — K. H. Lwów.

15. *Skrzelny Żbik* cwik Aleksander Ogórzala. Nadany przez Żbiczka Gromadę 9-tej krakowskiej — 15-ty Lwów.

16. *Smutny Wilk* dh. Donat Datoń. Nadany przez drużynę.

17. *Stary Łoś* dh. Zarzycki Stanisław. Nadany przez „Dziwnego Człowieka” (Wiktora Frantza) w obozie „Godzivo”, dnia 4-go lipca 1927 r.

Wynik konkursu „Skauta“.

Ponieważ, jak to już podaliśmy do wiadomości Czytelnikom „Skauta”, Żłot jubileuszowy został odwołany — zmuszeni byliśmy zmienić pierwotne nagrody dla zwycięzców konkursu, na następujące: I-sza nagroda — plecak, wartości 40 zł, II-ga — piłka nożna, wartości 19 zł, III—V nagrody książkowe, stosownie do wieku wygrających. VI—X roczna prenumerata *Skauta*, od XI-tej — półroczna prenumerata *Skauta*.

Ogółem udział w konkursie wzięło 175 druhien i druhów (w tem drużyny jako całość). Wszystkim warunkom żądań uczyniło tylko 13 osób. Te otrzymują nagrody w kolejności, ustanowionej losowaniem w dniu 11 czerwca b. r. w obecności Redaktora i dwóch członków Redakcji.

I-sza nagroda — I żeńska druż. harc. w Kańczudzie, II-ga — dchma Olewiczówna K. Borysław; III—V druhowie: Bernat E. Czort-

ków, Bierut S. Nisko, dchma J. Roschelówna. Borysław; VI—X druhowie: Roleczyk M. Tłumacz, Noskowiak Gnieszno, Grzesik F. Lublinieć, Rogowski J. Chełm, Trnibramskiej K. Borysław; XI—XIII: dhowie: Lechowicz M. Tłumacz, Koryzma K. Buczacz, I-sza żeńska druż. harc. w Kańczudzie.

Nagrody I—V będą zwycięzcom konkursu wysłane, pozostali druhowie zostaną wpisani na listę prenumeratów i od września będą otrzymywali pismo.

Wśród wydawnictw.

Władysław Kuchar i Zdzisław Stahl: *Tennis*. Stron 144. Rycin 66. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Cena 3 zł.

Ukazało się nowe wydanie podręcznika do nauki gry w tennis. Podręcznik ten, pisany zwięźle i jasno, ilustrowany oficjalnymi najwybitniejszych tenisistów polskich i zagranicznych, daje na 144 stronach wszechstronny pogląd na sport tenisowy.

Flamata. Nr. 29. Rok 1931. — Zawiera kilka ciekawych artykułów napisanych przez znanych uczonych. — Oto ważniejsze: W 1500-letnią rocznicę św. Augustyna, Gerstmann A. — Sokrates, K. Twardowskiego — Mit grecki i jego dzieje, H. Matakiewiczówna — Z techniki starożytnych grobów, M. Auerbacha.

Dr. med. Leopold Brenneisen. *Higiena zębów i jamy ustnej*. Wskazówki do należytego utrzymania jamy ustnej w celu zapobiegania chorobom, powstającym na ile zakażenia ustnego i kropelkowego. — Wydanie trzecie uzup. — Warszawa 1930. — Str. 53.

Wilk morski. *Gazetka Harcerskiej Drużyny „Wilków Morskich” w Poznaniu*. Rok I. Nr. 1, 2, 3. — Ciekawe to pismo poświęcone harcom wodnym wychodzi raz w miesiącu. Cena numeru 30 gr.

Prenumerata: roczna zł 3-50, półroczna zł 1-80, kwartalna zł 1-05. Zagranicą rocznie zł 4-50. Prenumerata ulgowa dla drużyn harcerskich (płatna zgóry za miesiąc, kwartał, półrocznie lub rok) przy odbiorze 5—9 egzemplarzy po 30 groszy za egzemplarz, a przy odbiorze od 10 egzemplarzy wwyż po 25 groszy za egzemplarz.

Nr. Konta P. K. O. 152.818. — Redakcja i Administracja we Lwowie, ul. Długosza, L. 1, part. Oddział w Poznaniu: ul. Fredry L. 7 (J. Bugajski). Agencje: w Katowicach, ul. Plebiscytowa L. 18, III p. (F. Goliński) — w Krakowie, Kram harcerski, ul. Loretńska L. 18. Wydawca: Zarząd Oddziału Lwowskiego Zw. Harcersztwa Polskiego. — Redaktor naczelny i odpow. h. Dr. FRANCISZEK MACHALSKI. Kierownik Administr.: dz. h. WŁADYSŁAW WENZEL.

Z drukarni Karola Doroszyńskiego — Lwów, ul. Ossolińskich 15. Telefon Nr. 46—35.

Należytość pocztowa ryczałtowana.

WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH

WE LWOWIE, UL. OSSOLIŃSKICH 11 — TELEFON Nr. 38-59

POLECA

PODRĘCZNIKI SZKOLNE, DZIEŁA NAUKOWE I BELETRYSTYCZNE

WYDAJE

BIBLIJOTEKĘ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I SPORTU

m. i.

- | | |
|---|----------|
| Aleksandrowicz Antoni: SPORT ŻEGLARSKI. | Zł
7- |
| Wskazówki praktyczne dla żeglarzy na statkach sportowych oraz najważniejsze wiadomości z dziedziny żeglarskiej, objaśnione licznymi rysunkami. | |
| Baran Jan: LEKKA ATLETYKA. — Higiena ćwiczeń. — Technika. | 4- |
| Lekka atletyka, to gałąź sportu, najbardziej zbliżonego do igrzysk starogreckich. Jest ona również nieodłączną siostrzycą gimnastyki nowoczesnej. | |
| Bobkowski Aleksander: PODRĘCZNIK NARCIARSKI. — Rysunki wykonał W. Czerwiński. Wyd. II. | 4-50 |
| Na treść składają się: Historia i organizacja narciarstwa w Polsce oraz wskazówki praktyczne tak dla początkujących jak zawodników, sędziów i instruktorów. | |
| Dybowski W. Dr. BADANIA ZDOLNOŚCI FIZYCZNEJ dla celów wychowania fizycznego i sportu. | 2-40 |
| Instrukcja ogólna i lekarska, przyjęta przez Komisję Lekarską Rady Naukowej Wychowania Fizycznego i polecona do użytku przez Państw. Urząd Wych. Fiz. i Przemysłobienia Wojskowego. | |
| Elliot Lynn Zofja. LEKKA ATLETYKA DLA KOBIET I DZIEWCZĄT. Tłumaczenie z angielskiego, ilustrowane. | 3-50 |
| Jasne i zwięzłe ujęcie przedmiotu oraz praktyczne wskazówki odnośnie tej tak ważnej dziedziny sportu. | |
| Kuchar W. i Stahl Z. TENNIS — podręcznik. | 3- |
| Zasady gry, wszechstronny pogląd na sport tenisowy oraz praktyczne wskazówki odnośnie budowy boiska tenisowego. — Całość bogato ilustrowana. | |

- | | |
|---|------|
| | Zł |
| Mańkowski Włodzimierz. SZERMIERKA NA SZABLE. | 10.— |
| Pierwszy źródłowy podręcznik tego rycerskiego sportu, drobiazgowy opis poszczególnych ruchów i ogromna ilość przykładów. | |
| Piasecki Eugenjusz Dr. Prof. DZIEJE WYCHOWANIA FIZYCZNEGO (z licznymi ilustracjami). | 12.— |
| Przegląd wychowania fizycznego od czasów najdawniejszych do aoby obecnej z krótkim zarysem potrzeb, związanych z tą dziedziną. | |
| — ZARYS TEORJI WYCHOWANIA FIZYCZNEGO w 2 tomach | 20.— |
| Jedyny u nas profesor teorii wychowania fizycznego, daje tu wszystko, co można było pomieścić w ramach, rozmyślnie zacieśnionych. | |
| Sikorski Walerjan. GIMNASTYKA. Cz. I. Podręcznik metodyczny dla seminarjów i kursów nauczycielskich. | 3·20 |
| Omówienie istoty i celu wychowania fizycznego, środków w wych. fizycznym, oraz gimnastyki z jej zaletami i wadami. | |
| — GIMNASTYKA. Cz. II. Podręcznik metodyczny dla nauczycieli | 12.— |
| Przegląd materiału ćwiczebnego. Wyjaśnienie doboru ćwiczeń ze stanowiska różnic rozwojowych i ich wpływu na organizm. Mianownictwo gimnastyczne i rozkazodawstwo. | |
| Weysenhoff Jan Dr. SZTUKA GRY W PIŁKĘ NOŻNĄ wraz z najnowszymi przepisami gry i licznymi ilustracjami i rycinami. . . | 6·40 |
| Wskazówki dla adeptów sztuki futbolowej, technika gry oraz historia i literatura tej dziedziny sportowej. | |
| Wyrobek Zygmunt. HARCERZ W POLU. Ćwiczenia w terenie. (z ilustracjami). | 3·50 |
| Książka uczy terenoznawstwa i spostrzegawczości; omawia zasady oraz podaje olbrzymią ilość gier harcerskich i zabaw w polu. | |
| Zaleski A. i Semadeni T. PŁYWANIE. | 7.— |
| Zwięzłe ujęta teoria sportu pływackiego, wskazówki do nauki pływania, przegląd stylów, wreszcie wiadomości z dziedziny organizacji zawodów. | |

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

KSIĘGARNIA

ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH

WE LWOWIE, PL. HALICKI 12a

TELEFON Nr. 32-69

BOGATO ZAOPATRZONA W WYDAWNICTWA POLSKIE I ZAGRANICZNE.

